



Dr hab., prof. UW Piotr Węcowski
Wydział Historii
Uniwersytet Warszawski

Warszawa, 20.06.2025

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Pawła Franciszka Śliżewskiego
pt. *Dorobek i znaczenie Heinricha Felixa Schmida (1896-1963) w kontekście polsko-niemieckiego dialogu historyków w latach międzywojennych i powojennych.*

Praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jörga Hackmanna, Szczecin
2024, ss. 394.

Recenzowana praca dotyczy postaci i dokonań niemiecko-austriackiego historyka Heinricha Felixa Schmida, przy czym nie jest to jego pełna biografia lub analiza całości dorobku. Autor stwierdza (nawiązując do typologii Tomasza Pawelca), że jego dysertacja jest „biografią cząstkową/tematyczną” (s. 32). Jest to jak najbardziej zrozumiałe, choć – dodajmy na marginesie - Schmid zasługuje na pełniejszą biografią. Może Doktorant zrealizuje ten postulat w przyszłości?

Wybór postaci H.F. Schmida jako tematu rozprawy doktorskiej jest trafny. Historyk ten bowiem (w tym jego dorobek) nie doczekał się dotąd wyczerpującej analizy zarówno w polskiej, jak i niemieckiej historiografii. Jest to zaś postać ważna dla historiografii. Recenzowana dysertacja może więc być ważnym przyczynkiem do historiograficznych stosunków polsko-niemieckich, a także do dziejów niemieckich „badań wschodnich” („Ostforschung”), zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej.

Rozprawa składa się ze wstępu (s. 9-41), trzech rozdziałów (s. 42-327), zakończenia (s. 329-336), wykazu skrótów (s. 337), bibliografii (s. 339-383) oraz streszczeń w języku polskim (s. 385-389) i angielskim (s. 391-394).

We wstępie (s. 9-41) przedstawiono zarówno „przedmiot i cel rozprawy”, jak i omówiono dotychczasowe badania nad „polsko-niemieckim dialogiem historyków w XX w.” oraz nad postacią i dorobkiem H.F. Schmida. Wyjaśniono także założenia metodologiczne, podstawę źródłową i układ pracy.

Celem rozprawy jest zbadanie „zaangażowania H. F. Schmida w polsko-niemiecki dialog historyków, w ideę zakopywania podziałów między obydwojma środowiskami uczonych i budowania przestrzeni do ponadnarodowej współpracy oraz w praktykę mającą

prowadzić do realizacji tych postulatów” (s. 9). W ramach tego, ogólnego celu, Doktorant stwierdza, że interesuje go kilka zagadnień szczegółowych. Po pierwsze „liczne kontakty utrzymywane przez Schmida z historykami polskimi, w formie korespondencyjnej i bezpośredniej, ich treść oraz przedmiot”. Po drugie „to, co Schmid pisał w swych publikacjach, a co w pewnej mierze pośrednio mogło przyczyniać się do pobudzenia zainteresowania i potrzeby jakiejś formy dialogu z polską historiografią w środowisku historyków niemieckich, bądź też było bezpośrednio wyrażaną przez Schmida zachętą do podjęcia działań mających na celu pogłębienie znajomości dorobku historyków polskich i nawiązywanie naukowej współpracy”. Po trzecie wreszcie „różnego rodzaju inicjatywy i działania w życiu H. F. Schmida jako uczonego, w których doszukiwać się można również przejawów starań o lepsze wzajemne poznanie i zrozumienie między uczonymi polskimi a uczonymi niemieckimi, czy szerzej niemieckojęzycznymi” (s. 12). Autor deklaruje, że interesuje go także „czy i w jaki sposób zaangażowanie H. F. Schmida przynieść mogło zauważalne owoce w postaci zmiany postaw wobec dorobku polskiej historiografii i polskich historyków wśród historyków niemieckich” (s. 12). Od razu dodajmy, że pierwsze trzy cele, jak sądzę, zostały zrealizowane. Czwarty zaś wymaga jeszcze dalszych badań. Nie jest to zresztą winą Autora. Badanie to wymaga bowiem o wiele szerszych kwerend, a do tego nie jest prostą sprawą „zmierzenie” owych „owoców” działań Schmida.

Autor przekonująco wyjaśnił nie tylko, jakie wątki zostaną w pracy doktorskiej poruszone, lecz także, jakie zostaną pominięte (s. 12-13). Przyjmując te wyjaśnienia, należy tylko żałować, że Autor ograniczył się do „dialogu historyków”, pozostawiając na boku analizę środowiska slawistów. Dorobek Schmida obejmował wszak obie te dziedziny. Poza tym szkoda, że – jak stwierdził Autor „nie ma tu miejsca na analizę nie tylko całości dorobku historiograficznego Schmida i jego wkładu w badania mediewistyczne, ale także na rozważanie jego koncepcji na temat różnych zagadnień średniowiecznej historii Polski i wkładu, jaki potencjalnie wnieść mógł w te badania, czy też dokładne zrekonstruowanie recepcji jego dorobku w tym zakresie na obszarze Polski czy Niemiec” (s. 13). Owszem, jak informuje Autor „z uwagi na rozległość zainteresowań Schmida w tym obszarze jest to szczególnie trudne zadanie” (s. 13), ale jednak miejscami ma się wrażenie, że dorobek Schmida jest „wypreparowany” z całości jego dokonań historiograficznych i slawistycznych, a także jego ogólnej wizji historiograficznej.

Tak czy inaczej, cel pracy został przez Autora przedstawiony jasno i jest przekonujący, choć – oczywiście – szkoda, że Doktorant nie zdecydował się na wniknięcie w niektóre zagadnienia.

Doktorant wykorzystał obszerną bazę źródłową. Składają się na nią głównie źródła opublikowane, ale także źródła archiwalne. Doktorant przeprowadził kwerendę w wielu archiwach polskich (Kraków, Poznań, Toruń, Warszawa, Wrocław), niemieckich (Berlin, Berlin-Dahlem, Freiburg, Lipsk, Heidelberg, Giessen) i austriackich (Wiedeń, Graz). Niestety, nie udało się Autorowi dotrzeć do najważniejszego zbioru archiwalnego, czyli do spuścizny samego Schmida przechowywanej w Wiedniu. Nie jest to jednak winą Autora, ponieważ, jak tłumaczy, jest ona „niedostępna dla osób z zewnątrz, niebędących pracownikami obecnego Instytutu Historii Wschodnioeuropejskiej tejże uczelni” (s. 11).

Jeśli chodzi o źródła, największą część rozprawy zajmuje analiza prac Schmida i reakcji na nie (zarówno w środowisku niemieckim, jak i polskim). Zgodne z założeniami historii historiografii „rozprawy naukowe, artykuły oraz omówienia i recenzje publikowane przez dawniejszych historyków” (s. 33) analizowane są jako źródło historyczne. Autora interesuje, „które prace polskie przywołuje Schmid, w jak dużej liczbie i w jaki sposób je ocenia, co tu wyraźnie aprobuje, a z czym zauważalnie polemizuje, a także czy i co postuluje wobec tego w ramach niemieckiej nauki historycznej w kwestii jej relacji z nauką polską” (s. 33).

W przypadku publikacji Schmida sprawa jest jasna. Natomiast, nie zawsze jest jasne kryterium, jakim kierował się Doktorant przywołując prace innych (polskich i niemieckich) historyków. Informuje on, że interesują go te publikacje, w których znajdują się bezpośrednio odwołania do prac Schmida (jak stwierdza Autor: interesują go prace historyków polskich i niemieckich „zajmujących się tematyką pod pewnymi względami pokrewną wobec tej podejmowanej przez Schmida i wyraźnie odnoszących się do jego dorobku”, s. 33 [podkreślenie moje – PW]). Rozumiem, że Doktorant nie jest mediewistą, ale jednak przydałaby się chyba trochę szersza refleksja choćby nad recepcją dorobku Schmida w historiografii. Przykładowo, początki polskiej organizacji parafialnej (tak ważne w badaniach Schmida i tak szeroko komentowane przez Autora dysertacji) były bardzo intensywnie badane w polskiej literaturze w okresie międzywojennym, a później począwszy od lat 50-tych XX w. Warto było szerzej sprawdzić, czy opracowania te odnosiły się do ustaleń niemieckiego historyka i jak je komentowały. Nie chodzi oczywiście o dogłębne zaznajomienie się z całą literaturą przedmiotu aż do dzisiaj (a dodajmy, że jest to temat do którego historycy wciąż wracają), lecz o sięgnięcie do polskich opracowań, które ukazały się choćby przed śmiercią Schmida. Wzmianka Autora w przyp. 130 na s. 156, o późniejszym cytowaniu Schmida w literaturze, wydaje się niewystarczająca. Dodajmy bowiem, że badacze polskiej organizacji parafialnej mieli do publikacji niemieckiego historyka różne zastrzeżenia. Przytoczmy choćby

opinię Julii Tazbirowej z 1963 r.: „jego niezwykle gruntowna praca [tj. Schmida z 1938 r. – PW] nie pozwala jednak na uchwycenie dynamiki formowania się organizacji parafialnej, przedstawia bowiem całość raczej statycznie i przede wszystkim z punktu widzenia instytucji, w mniejszym stopniu zajmując się rolą społeczną i polityczną kościołów parafialnych” (J. Tazbirowa, *Początki organizacji parafialnej w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, t. 54, 1963, z. 3, s. 370).

Inną kategorią źródeł są nekrologi, pisane po śmierci Schmida (które dostarczają m.in. analizy jego dorobku), a także napisana przez niego autobiografia (opublikowana w 1951 r.). Ważną częścią pracy są także listy pisane do i od niemieckiego historyka. Przynoszą one informację nie tylko o personalnych kontaktach, ale także o różnego rodzaju, instytucjonalnych, inicjatywach Schmida. Spośród polskich historyków najwięcej listów dokumentuje kontakty Schmida z Karolem Koranyim i Jakubem Sawickim. Niestety, o czym już wyżej wspomniałem, nie udało się Autorowi dotrzeć do spuścizny Schmida, w związku z tym znamy tylko listy samego Schmida, nie zaś te, które były kierowane do niego (chyba, że w spuściznach nadawców zachowały się ich bruliony lub kopie). Dodajmy zresztą, że listów Schmida znamy niewiele. Wiąże się to zarówno z brakiem spuścizn wielu historyków oraz bardzo często ze stratą listów (zwłaszcza historyków polskich) pochodzących sprzed 1939 r. Nb. nie rozumiem, dlaczego akurat przy omawianiu źródeł epistolograficznych (s. 38-39) Autor nie dokumentuje twierdzeń przypisanymi? Szkoda też, że Autor nie opisał szerzej owych listów (do czego jeszcze wrócę poniżej).

Doktorant zdawał sobie sprawę z tego, że listy od Schmida można znaleźć także w innych spuściznach. Autor wyjaśnia, że kwerendę starał się przeprowadzić w spuściznach tych „uczonych, z którymi Schmida łączyć mogły najintensywniejsze związki i którzy zarazem wyróżniają się swym znaczeniem na tle środowiska historyków własnego kraju. Spośród badaczy polskich starano się więc dotrzeć do spuścizn wszystkich tych historyków, którzy zajmowali się tematyką szczególnie interesującą samego Schmida i których prace często wzmiankował on i omawiał w różnych swych publikacjach” (s. 39, zob. także wyjaśnienia na s. 122-123). Było to kryterium z jednej strony (z powodów czasowych) zrozumiałe, ale jednak z drugiej strony – zawodne. Przykładowo, w spuściznie Tadeusza Manteuffla znajduje się list niemieckiego historyka z 1959 r., nb. pisany w języku polskim (Warszawa, Archiwum PAN, III-192, J. 132, k. 76). Na pewno dalsza kwerenda pozwoli znaleźć kolejne listy niemieckiego historyka.

Jeśli chodzi o opracowania, zostały one sumiennie scharakteryzowane we wstępie. Publikacje, których Autor nie wykorzystał, można uzupełnić jedynie o drobiazgi.

Przykładowo, szkoda, że Autor pominął kilka publikacji dotyczących XX-wiecznej historiografii i XX-wiecznych badań nad kolonizacją niemiecką (osadnictwem niemieckim) na ziemiach polskich. Jest to wszak zagadnienie bardzo szczegółowo analizowane przez Schmidą i samego Doktoranta w dysertacji. W przyszłości warto sięgnąć m.in. do kilku publikacji Benedykta Zientary lub Stanisława Trawkowskiego. Znajdują się w nich, poza analizami historycznymi dotyczącymi średniowiecza, ważne refleksje dotyczące polsko-niemieckich kontrowersji historiograficznych w okresie międzywojennym oraz powojennym. Warto też było dodać pracę zbiorową dotyczącą Karola Koranyiego, z którym Schmid intensywnie się kontaktował (*Karol Koranyi (1897-1964). Studia w stuleciu urodzin*, red. S. Salmonowicz, Toruń 1998). Z drobnych uzupełnień dodajmy, że edycja księgi wiejskiej Krzemienicy, której Schmid był współwydawcą, w Polsce (poza recenzjami przytoczonymi na s. 185 przez Doktoranta) była omówiona także w dodatku do Kwartalnika Historycznego (t. 46, 1932, Wiadomości Historyczne. Dodatek do Kw. Hist., z. 1-2, s. 40-41).

Pierwszy rozdział pracy (pt. *Heinrich Felix Schmid (1896-1963) – szkic biograficzny*, s. 43-120), przynoszący podstawowe informacje dotyczące życia Schmidą, został podzielony na cztery podrozdziały. Podział ten można określić jako chronologiczno-problemowy. Dwa pierwsze (*U źródeł drogi życiowej przyszłego badacza dziejów Słowiańszczyzny*, s. 43-62; *Kariera akademicka: od Lipska i Berlina do Grazu i Wiednia*, s. 63-94) omawiają kolejne etapy w życiu uczonego. Dwa kolejne (*Dorobek naukowy - przez sławistykę i historię prawa kościelnego ku szerokiemu spojrzeniu na dzieje Europy Środkowo-Wschodniej i ich badania*, s. 94-109; *W ekumenie uczonych i na jej rzecz - kontakty z innymi badaczami i zaangażowanie w międzynarodową współpracę historyków*, s. 109-120) przedstawiają ogólnie dorobek naukowy Schmidą oraz wybrane aspekty jego kontaktów naukowych.

W przypadku biografii Schmidą Doktorant podkreśla m.in. rolę dzieciństwa (spędzonego nie tylko w Niemczech, ale i w Rzymie). Jeśli chodzi o nie, Autor zwraca uwagę, że „o tym, że kilka lat wcześniejszych dzieciństwa spędzonego poza krajem urodzenia okazało się być kluczowe dla jego dalszego rozwoju, zaświadcza sam Schmid, twierdząc, że nauczył się już wówczas znać, rozumieć i szanować obce narodowości” (s. 47). Z całą pewnością ważne (i pod wieloma względami formacyjne) były dla Schmidą lata I wojny światowej. Doktorant, poza omówieniem kolei losu swego bohatera w tych latach, uwypukla zwłaszcza te miejsca i okoliczności, które dotyczyły pierwszych, tak bliskich, kontaktów z krajami, językiem i kulturą Słowiańszczyzny oraz z przedstawicielami poszczególnych nacji, w tym z Polakami. Warto podkreślić, że Doktorant stara się pokazać wojenne doświadczenia Schmidą także na tle losów innych badaczy (H. Aubina, R. Salomona, A. Brackmanna).

Interesująco wypadło także (zarówno przy omawianiu I wojny światowej, jak i na kolejnych stronach) pokazanie losów Schmida na tle „pokolenia wojennego”.

Bardzo interesująco Doktorant omówił powojenne losy Schmida, w tym jego studia, pierwsze prace naukowe oraz choćby początki i dalsze kontakty z mistrzem – Ulrichem Stutzem. Ciekawe jest przedstawienie okoliczności objęcia przez Schmida katedry slawistyki w Grazu, a równocześnie pokazanie niepowodzeń, jeśli chodzi o objęcie katedr w Berlinie, Rostocku, Wiedniu i Pradze. Autor słusznie zauważa, że posada w Grazu „oznaczała ... dla Schmida swego rodzaju izolację, czy też wręcz <ślepą uliczkę> w karierze, z której usilnie próbował się wydostać, upatrując na to szansy przede wszystkim w ośrodkach akademickich w Niemczech” (s. 74). Powodów owej izolacji, słabej pozycji w środowisku naukowym i nieuzyskania katedry na jednym z niemieckich uniwersytetów Doktorant widzi w „jego życzliwym stosunku do Słowian, w tym Polaków, co w kręgu ówczesnych niemieckich historyków widziano najczęściej jednoznacznie jako wadę” (s. 76). Owszem, taki powód wydaje się wiarygodny. Mam jednak wrażenie, że Autor nie docenia także innych powodów, które oczywiście nie wykluczają tego pierwszego. Pozycja środowiskowa i kariera naukowa jest wypadkową różnych elementów, w tym choćby relacji towarzyskich, cech charakteru, roli „patrona naukowego” itd. Patrzenie więc na pozycję Schmida tylko przez pryzmat jego proslowiańskiego nastawienia wydaje się jednostronne.

Bardzo ciekawa jest analiza możliwych powodów czasowego uwięzienia, a później przeniesienia Schmida w stan spoczynku w 1938 r. Doktorant wiąże to zarówno z jego proslowiańskimi sympatiami, jak z działalnością w austriackim „Froncie Ojczyźnianym” oraz nieufnością wobec niego nowych (od wiosny 1938 r.) władz w Austrii. Po wojnie Schmid wrócił na uniwersytet w Grazu, lecz już pod koniec 1947 r. objął katedrę historii wschodnioeuropejskiej na uniwersytecie w Wiedniu. W tym czasie, aż do śmierci w 1963 r., znacznie osłabła aktywność naukowa Schmida. Gros czasu wypełniała mu działalność organizacyjna, łącznie z kierowaniem (od 1960 r.) Międzynarodowym Komitetem Nauk Historycznych (Comité international de sciences historiques).

W trzecim podrozdziale pierwszego rozdziału Autor omawia dorobek naukowy Schmida. Przytacza kolejne publikacje, zwłaszcza te, w których niemiecki historyk zajmował się zagadnieniami słowiańskimi oraz tych, w których odwoływał się do prac słowiańskich (zwłaszcza polskich) historyków lub je recenzował. Podrozdział ten umiejętnie charakteryzuje poszczególne obszary badań Schmida. Niestety, podrozdział ten pozostawia pewien niedosyt. Autor streszcza kolejne publikacje niemieckiego historyka, ale są to streszczenia niekiedy bardzo ogólnikowe. Sprowadzają się np. do informacji, jakie zagadnienia poruszał Schmid,

natomiast Czytelnik zazwyczaj nie dowie się z nich np. do jakich wniosków dochodził ten historyk w przytaczanych pracach. Rozumiem, że Autor nie jest mediewistą i nie mógł przeprowadzić np. analizy poprawności merytorycznych wywodów Schmida (wykorzystania przez niego bazy źródłowej, poprawności jego analizy poszczególnych zagadnień itp.). Mógł jednak o wiele wnikliwiej potraktować przywoływane publikacje.

Najkrótszy jest czwarty podrozdział pierwszego rozdziału, w którym opisano kontakty Schmida z różnymi historykami (nie tylko polskimi) oraz jego kontakty międzynarodowe. Także i ten podrozdział mógłby być bardziej pogłębiony. Sprowadza się on często do pewnej wyliczanki (niekiedy z drugiej ręki, za dotychczasowymi opracowaniami), bez wnikięcia w wiele zagadnień. Przykładowo, jak już wyżej wspomniano, Schmid został w 1960 r. wybrany na przewodniczącego Comité international des sciences historiques (CISH). Było to nie lada wyróżnienie. Z dysertacji niestety, poza ogólnikowymi sformułowaniami, nie dowiadujemy się, dlaczego Schmida spotkał taki zaszczyt (s. 116). Niewiele też znajdujemy informacji o działalności niemieckiego historyka w tym gremium. Wiemy, że już w 1950 r. został członkiem Biura CISH. Dlaczego wybrano Schmida do Biura CISH, a w 1960 r. został jego przewodniczącym? Oczywiście, odpowiedzi na te pytania wymagałyby obszernych kwerend, ale – jak sądzę – Doktorant powinien poświęcić więcej miejsca tak ważnej funkcji, którą sprawował Schmid.

Rozdział drugi (pt. *Zaangażowanie H. F. Schmida w polsko-niemiecki dialog historyków*, s. 121-217) także podzielony został na cztery podrozdziały: *Nawiązanie i zacieśnianie kontaktów z historykami polskimi w międzywojniu* (s. 121-145); *Dialog z polską historiografią w publikacjach H. F. Schmida z lat międzywojennych* (s. 145-196); *Relacje z badaczami polskimi w zmienionych warunkach powojennych* (s. 196-208); *Dialog z polską historiografią w publikacjach H. F. Schmida z lat powojennych* (s. 208-217). Nie będę streszczał wyników analiz Doktoranta, które są bardzo interesujące i zwykle przekonujące. Zgodnie z konwencją recenzji doktorskiej zwrócę uwagę jedynie na te elementy owego rozdziału, które wywołują polemikę lub do których mam uwagi.

Zarówno w pierwszym, jak i trzecim podrozdziale główną podstawą rozważań Autora jest korespondencja wymieniana z polskimi historykami. Duże uznanie budzi dotarcie przez Doktoranta do listów Schmida w spuściznach około 15 polskich badaczy, rozproszonych w zbiorach kilku archiwów. Informuje Autor także o kontaktach z kilkoma innymi historykami, o których wiemy z innych źródeł, a których spuścizny albo w ogóle się nie zachowały, ale nie zachowały się w nich listy (zwłaszcza przedwojenne). Przed wojną najbardziej intensywne kontakty (przynajmniej na podstawie dotychczasowej kwerendy Doktoranta) Schmid

utrzymywał z historykiem prawa Karolem Koranyim. Najsilniejsze związki niemiecki historyk miał ze środowiskiem lwowskim, co dokumentują nie tylko listy z poszczególnymi badaczami (np. O. Balzerem, W. Abrahamem, F. Bujakiem lub wspomnianym K. Koranyim), ale również przyjęcie Schmida na zwyczajnego członka zamiejscowego Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Niemiecki historyk utrzymywał także dobre kontakty ze środowiskiem krakowskim (został zagranicznym członkiem korespondentem PAU) i warszawskim (zwłaszcza z O. Haleckim). Kontakty te (poza, rzecz jasna, lwowskimi) widać także po 1945 r. Wtedy do najczęstszych korespondentów niemieckiego historyka, poza K. Koranyim, zaliczyć chyba można Jakuba Sawickiego. Dobre kontakty z Polską pokazują nie tylko listy z badaczami, lecz także np. powołanie Schmida na członka zagranicznego PAN w 1959 r. (Autor, mylnie, informuje o wyborze na „członka rzeczywistego PAN”, s. 205. Takiej godności dla osób z zagranicy regulamin PAN nie przewidywał).

Można zauważyć, że w podrozdziale pierwszym i trzecim listy stanowią niemal jedyne źródło wiadomości Doktoranta. Nawet przedstawiając np. pobyty i referaty w Polsce, wie o nich z listów (czasami ze wspomnień polskich historyków). Nie wiem, czy nie przydałaby się dogłębsza kwerenda (zwłaszcza przy powojennej aktywności Schmida), choćby w sprawozdaniach z życia naukowego publikowanych np. w czasopiśmie naukowych, nie mówiąc już o kwerendzie archiwalnej w materiałach np. ówczesnego ministerstwa nauki, wydziału nauki KC PZPR lub PAN. Jak mało wyszedł Doktorant, przy tych dwóch podrozdziałach i przedstawieniu kontaktów Schmida z Polską i polskimi naukowcami oraz instytucjami, poza listy i wspomnienia, świadczy informacja (zaczepnięta od Jakuba Forst-Battaglii), że Schmid otrzymał „odznaczenie państwowe w uznaniu jego zasług na rzecz krzewienia polskiej kultury i nauki za granicą” (s. 205). Doktorant dodał, że „nie udało się dotąd ustalić więcej na temat rzeczzonego odznaczenia” (s. 205, przyp. 296). Nie wiem, jak dużą kwerendę wykonał Doktorant, żeby ową informację sprawdzić. Podkreślić jednak należy, że choćby w Dziennikach Ustaw i rozporządzeniach odpowiednich ministerstw publikowano wykazy osób zaszczyconych różnymi odznaczeniami i medalami.

Jak wspomniałem, na podstawie listów Doktorant umiejętnie pokazał kontakty z polskimi badaczami, a także wykorzystał wzmianki z listów dokumentujące np. pobyty Schmida w Polsce. Równocześnie, mam wrażenie, że niekiedy zbyt ogólnikowo przedstawił Autor ową korespondencję. Jej streszczenie budzi czasami w czytelniku niedosyt. Przykładowo, Autor informuje – pisząc o listach do O. Balzera: „Schmid szeroko komentował także otrzymywane przezeń prace samego Balzera, wykazując się znakomitą znajomością wspólnej dla obu badaczy tematyki przy okazji dyskusji nad kwestiami wątpliwymi i

niejednoznacznymi. Treść listów jest dowodem ożywionej dyskusji obu badaczy na wspólnie im tematy zainteresowań badawczych” (s. 126). Niestety, nie dowiadujemy się, czego owe dyskusje dotyczyły, poza tym, że – jak się domyślam – były to dyskusje merytoryczne wynikające z komentowania nadsyłanych prac Balzera. Czy jednak były to dyskusje ogólne, jednozdaniowe? a może bardziej rozbudowane?

Skądinąd, po lekturze podrozdziału pierwszego i trzeciego odnoszę wrażenie, że kontakty Schmida z polskimi historykami były bardzo powierzchowne. Nie chodzi nawet o intensywność tej korespondencji (dosyć małej liczebnie, nawet uwzględniając to, że niektóre listy nie zachowały się do dzisiaj), ale i o jej zawartość. Zwykle, jak się można domyślić z porozrzucanych informacji zawartych w dysertacji, listy związane były z wzajemną wymianą publikacji i ich zdawkowym komentowaniu. Autor konkluduje m.in., że „fakt otrzymywania przez Schmida na bieżąco najnowszych opracowań powstających w Polsce miał więc zasadnicze znaczenie dla ożywiania obiegu informacji naukowej i wymiany nowych koncepcji badawczych między Polską a jego obszarem oddziaływania – Austrią i Niemcami” (s. 144). Czy Autor nie przecenia owego „ożywienia obiegu informacji”, a przede wszystkim „wymiany nowych koncepcji badawczych”? Zapewne każdy z nas wysyłał listy (kiedyś papierowe, obecnie mailowe), w których dziękował za nadesłaną publikację (kiedyś np. nadbitki artykułu w wersji papierowej, obecnie pdf-u). Często takie podziękowania są zdawkowe, ogólne, niejako „rytualno-sztampowe”. Nie zawsze więc typu listy dokumentują jakieś głębsze kontakty indywidualne albo „ożywioną wymianę koncepcji badawczych”?

Jeśli chodzi o listy, które są tak ważnym źródłem dla Autora, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze kilka spraw. Wspomniałem przed chwilą, że (w świetle zachowanej korespondencji) najintensywniejsze były kontakty Schmida z K. Koranyim. Autor stwierdza, że listów tych od 1927 do 1939 r. było około trzydziestu (s. 127). Czy nie jest to pomyłka? Inwentarz spuścizny K. Koranyiego w Archiwum PAN w Warszawie informuje, że cała korespondencja, łącznie z powojenną, liczy „ok. 30 listów”. Skądinąd, o tym, ile było listów między Schmidem a polskimi historykami dowiadujemy się z dysertacji tylko czasami (na s. 125 znajduje się informacja, że znanych jest 6 listów i kart pocztowych Schmida do O. Balzera, ze s. 140 wiemy, że znamy 4 listy do J. Fijałka, a ze s. 140, że było 5 listów i kart do O. Haleckiego), przy większości zaś albo brak w ogóle informacji, ile było listów, albo znajdujemy jedynie ogólnikowe informacje (ze s. 133 wiemy np., że znanych jest „kilkanaście” listów i kart do F. Bujaka).

Brak tego typu informacji jest elementem szerszego problemu. Niestety, w pracy zabrakło charakterystyki owej korespondencji. Jest ona traktowana wyłącznie jako źródło do

kontaktów między osobami, tymczasem Czytelnik oczekiwałby także refleksji i podstawowych informacji o tej korespondencji. Zabrakło więc analizy źródłoznawczej listów (powtórzmy – źródła tak istotnego dla Autora w całej pracy, a głównego w przypadku aż dwóch podrozdziałów rozdziału drugiego). Poza liczebnością owej korespondencji, przykładowo, nie wiemy, czy były one (zwykle) pisane ręcznie? czy (choćby listy powojenne) na maszynie do pisania? Czy była jakaś prawidłowość w tym względzie? Wiadomo, że niekiedy sposób pisania może wynikać z określonych relacji między korespondentami (np. listy pisane ręcznie mogły być wyrazem okazania szczególnego szacunku odbiorcy).

Z pracy nie dowiadujemy się także, w jakim języku Schmid korespondował z polskimi historykami. Jedynie domyślać się możemy, że Schmid pisał (zazwyczaj?) w języku niemieckim. Ale, ze zdania wtrąconego, widzimy jednak, że do F. Bujaka pierwszy z listów napisał w języku polskim (s. 133). Czy inne także? Napisanie listu w języku polskim było, jak sądzę, bardzo silną deklaracją niemieckiego historyka. Wiadomo przecież było, że Bujak (i inni międzywojenni polscy historycy) może korespondować w języku niemieckim. Schmid jednak, pisząc w języku swego odbiorcy, chciał okazać mu szacunek, a może i zademonstrować swą „propolskość”. W języku polskim napisany był też list do T. Manteuffla (wzmiankowany przeze mnie wyżej, a niewykorzystany w dysertacji). Dowiadujemy się także, że w 1958 r. do A. Gieyszтора napisał list w języku francuskim (s. 202). Czy w tym języku powstały także inne listy do tego (lub innych) odbiorcy? Jeśli tak, to których? Skądinąd, wzmianka o liście w języku francuskim wysłanym do Gieyszтора, jest sama w sobie interesująca. Gieysztor był związany głównie z kulturą francuską i ten język znał najlepiej, ale – mimo wszystko - język francuski w tej korespondencji nie wynikał z nieznamości języka niemieckiego przez warszawskiego badacza. Wiemy, że znał on także język niemiecki (znane są listy do i od niego prowadzone w tym języku z innymi historykami). Słusznie więc Autor stwierdza, że Schmid „zwrócił się do polskiego uczonego oficjalnie w międzynarodowym w ówczesnej nauce języku francuskim” (s. 202), ale nie wyciąga z tego dalszych wniosków.

Z drobiazgów związanych z odwoływaniem się do listów należy zauważyć, że wymaga on poprawienia. Autor (zarówno w bibliografii, ale i w wielu przypisach) przywołuje sygnaturę jedynie określonej spuścizny (np. Warszawa, Archiwum PAN, sygn. III-352, Materiały Aleksandra Gieyszтора). Jednak każda z nich podzielona jest na (niekiedy kilkaset) jednostek/teczek. Autor powinien podawać dokładne dane bibliograficzne. Przykładowo, w przyp. 284, na s. 202 powinien poinformować, że wzmiankowany lisy znajduje się nie tylko pod sygn. III-352, ale i dodać, że jest to: J. 1239. Skoro jesteśmy przy cytowaniu, dodajmy do poprawy drobiazg: wzmiankowany przez Doktoranta tekst F. Bujaka o wiecach, to artykuł

(zamieszczony w *Studiach historycznych ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938), a nie książka, jakby wynikało z opisu bibliograficznego w przyp. 62 na s. 135.

Dwa pozostałe podrozdziały rozdziału drugiego omawiają „dialog z polską historiografią” w okresie międzywojennym oraz okresie powojennym. Tutaj podstawą analizy są teksty samego Schmida. Autor pokazuje także recepcję publikacji niemieckiego historyka w Polsce. Śledzi m.in. recenzje i odwołania do prac Schmida u polskich badaczy.

Wyżej, przy omawianiu trzeciego podrozdziału pierwszego rozdziału, zarzuciłem Autorowi, moim zdaniem, czasami zbyt pobieżną i ogólnikową analizę dorobku naukowego Schmida. W przypadku dwóch podrozdziałów rozdziału drugiego, w których Doktorant analizuje „dialog z polską historiografią”, tego zarzutu już nie powtórzę. Tym razem analiza prac Schmida wydaje mi się o wiele bardzo pogłębiona. Co więcej, Doktorant streszczając publikacje niemieckiego historyka niekiedy ukazuje je w szerszej perspektywie badań nad zagadnieniem interesującym Schmida. Niezwykle wartościowe jest również pokazanie ewolucji Schmida, jaką widać po jego publikacjach. W pierwszej z nich (*Das Recht der Gründung und Ausstattung von Kirchen im kolonialen Teile der Magdeburger Kirchenprovinz während des Mittelalters*), z 1924 r., korzystał niemal wyłącznie z dorobku niemieckiej historiografii. Każda kolejna jego praca zawierała już o wiele więcej odnośników do polskich opracowań oraz wydawanych w Polsce edycji źródłowych. Dzięki Doktorantowi widać wyraźnie, jak kształtował się warsztat Schmida, a w związku z tym, jak otwierał się na polską historiografię, by stać się jej propagatorem w nauce niemieckiej.

Z drobiazgow, upomnijmy się o konsekwencję. Na niektórych stronach Doktorant podaje w nawiasach lata życia wzmiankowanych historyków (np. s. 148, 149, 273, 291), najczęściej jednak tego nie robi. Niezależnie, którą wersję Autor preferuje, powinien być w pracy konsekwentny. Zastrzeżenie można mieć także do niektórych odwołań bibliograficznych, a raczej ich braku. Doktorant przywołuje, zwykle w tekście głównym, różne polskie publikacje, do których odwoływał się lub które omawiał Schmid. Niestety, w przypisach (poza pojedynczymi) nie pojawiają się opisy bibliograficzne tych prac.

Rozdział trzeci (pt. *H. F. Schmid i jego zaangażowanie w dialog polsko-niemiecki na tle niemieckich badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej*, s. 219-327) podzielony został na pięć podrozdziałów: *Dorobek H. F. Schmida w opiniach wybranych historyków niemieckich* (s. 219-243); *H. F. Schmid a rozwijająca się niemiecka „Ostforschung” w latach międzywojennych* (s. 244-278); *Powojenne relacje H. F. Schmida ze środowiskiem „Ostforschung”* (s. 279-297); *Wpływ H. F. Schmida na niemieckich historyków jego czasów* (s. 297-316); *Dziedzictwo H. F. Schmida? Herbert Ludat i związane z nim środowisko*

badaczy Europy Środkowo-Wschodniej (s. 317-329). Podobnie, jak przy drugim rozdziale, nie będę streszczał wyników analiz Doktoranta, lecz zwrócę uwagę na sprawy dyskusyjne. Pominę także generalia, na które zwracałem uwagę już przy omówieniu rozdziału drugiego.

Tak jak w poprzedni rozdziale, Autor wykorzystał głównie dwa typy źródeł. Po pierwsze, publikacje historyków – tym razem nie tyle Schmida, ile innych niemieckich badaczy. Dzięki temu zabiegowi Doktorant stara się pokazać relacje Schmida z niemieckimi naukowcami, a także reakcje na jego prace. Po drugie, Autor wykorzystał nekrologii oraz korespondencje, żeby ukazać opinię, jaka miało niemieckie środowisko historyczne na temat Schmida, jak i pokazać relacje między nim a wybranymi badaczami.

Autor interesująco przedstawia bardzo przychylne opinie niemieckich historyków (w tym samego Ulricha Stutza) na prace Schmida. Widać je zarówno w wielu publikacjach, jak i we wspomnieniach pośmiertnych. Równocześnie jednak pojawiały się także pewne zastrzeżenia do jego prac, zarówno przed wojną (np. Ericha Maschke), jak i po niej (Walter Schlesinger). Ciekawie ukazano stosunek do prac Schmida historyków związanych z „Ostforschung”, a także jego relacje z tym środowiskiem. Początkowo, jak się wydaje, dobre i obiecujące, stały się z czasem (w latach 30-tych) dalekie. W tym podrozdziale na szczególną pochwałę zasługuje m.in. analiza programowego pisma *Wesen und Aufgaben der deutschen Slavistik. Ein Programm* z 1927 r. napisanego z Reinholdem Trautmannem (s. 259-263). Ciekawe są także rozważania Autora na temat powojennej refleksji Schmida dotyczącej badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet znacznego rozszerzenia oglądu owego regionu i sytuowanie go w szerszej, europejskiej, perspektywie. Interesująco przedstawia też Doktorant ścieranie się po 1945 r. różnych wizji badania Europy Środkowo-Wschodniej, a nawet roli polityki w tych działaniach. Mniej przekonujący jest podrozdział dotyczący wpływu Schmida „na niemieckich historyków jego czasów”. Wynika to z niedoskonałości samej metody takiego badania, z czego zresztą Doktorant zdaje sobie sprawę (s. 297). Nie wiem, czy Autor nie przecenia wpływu Schmida na poznawanie przez niemieckich historyków polskich badań, choć – równocześnie – stara się niuansować ów wpływ (np. s. 310). Trzeci rozdział kończy podrozdział o „dziedzictwie H.F. Schmida”, w którym gros stron zajmują informacje dotyczące działalności i prac Herberta Ludata. Jest on interesujący, ale traktować go należy jedynie jako „pierwszą przymiarkę” do tego tematu. Nie jestem pewien, czy w obecnej postaci powinien się on znaleźć w publikacji. Wymaga bowiem o wiele szerszych badań i lektur. Co więcej, sam Doktorant przyznaje, że niewiele widać śladów „bezpośredniego oddziaływania Schmida w środowisku niemieckich historyków” (s. 326).

Z drobiazgów do tego rozdziału: należy poprawić tłumaczenie niemieckiego pojęcia „Eigenkirche”, które Doktorant oddał jako „kościół we własności prywatnej” (s. 255, 228, 236), na sformułowanie właściwsze (i przyjęte w polskich historiografii): „kościół prywatny”. Fundowany kościół był bowiem traktowany przez fundatora i jego potomków właśnie jako „prywatny”, niejako na równi z inną „własnością prywatną”. Nie brzmi też dobrze sformułowanie „jego działalność ... odbywała się na kierunku polskim” (s. 241), ani kolokwializm użyty na s. 278.

Praca napisana jest dobrym stylem i czyta się ją dobrze. Jest to kolejny plus recenzowanej dysertacji. Warto to podkreślić, ponieważ wiele współczesnych rozpraw doktorskich dalekich jest od poprawności językowej, stylistycznej lub interpunkcyjnej. Jedynie czasami Autor preferuje zbyt długie zdania, ciągnące się nawet na ponad 10 wierszy (choćby już na s. 9 lub na s. 94). W ostatecznej redakcji warto te zdania rozbić na mniejsze. Praca przygotowana jest poprawnie od strony składu i wyglądu, choć na wielu stronach (począwszy od przyp. 13 na s. 45) „rozsywały się” przypisy, tj. poszczególne fragmenty tekstu kończą się w połowie wiersza/linii. Czasami korekty wymagają także błędne spacje lub – odwrotnie - brak spacji. Ze drobnych spraw redakcyjnych: w kilku miejscach Autor umieszcza w przypisach informacje i wątki, które raczej powinny się znaleźć w tekście głównym (np. s. 57, przyp. 62; s. 59-60, przyp. 68). Niekiedy, przez nieuwagę, Autor powtarza w przypisach sformułowania i fragmenty, które już padały w tekście głównym (s. 62, przyp. 80). Kiedy indziej wypadło słowo, przez co nie wiemy, kim „honorowym” ogłosiło go Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie (s. 118, w. 1d). Czasami w pracy zdarzają się (choć, podkreślmy, bardzo rzadko) literówki. Są to jednak drobiazgi. Jak wspomniałem, praca jest od strony językowej i redakcyjnej bardzo porządna.

Z innych drobiazgów wskaźmy, że w całej pracy Autor niewłaściwie używa słowa „dokument”. Dokument jest określonym typem źródła, a nie synonimem źródła. Lepiej więc, zamiast słowa „dokument”, używać słowa „źródło”, albo np. „przekaz” itp.

Na koniec dodajmy kilka refleksji dotyczących całej rozprawy. Łatwo zauważyć, że Doktorant żywi do Schmidta wyraźną sympatię. Równocześnie warto podkreślić, że obraz (zarówno przy omawianiu biografii niemieckiego historyka, jak i jego dokonań) nie jest hagiograficzny. Niekiedy (choć rzadko) Autor zwraca uwagę na pewne wady Schmidta (np. s. 61). Uniknął więc Doktorant pułapki, w jaki często wpadają biografowie, gloryfikowania swego bohatera. Równocześnie jednak może warto byłoby skomentować (a może nawet i ocenić) trochę szerzej takie elementy życiorysu Schmidta jak np. służba w ochotniczych oddziałach „Freikorps”, a zwłaszcza uwypuklić, że sam Schmid w autobiografii epizod ten

przemilczał. Doktorant o owej służbie i owych przemilczeniach Schmida pisze (s. 64-67), ale – mam wrażenie – nie przywiązuje do tego większej wagi i robi wszystko, żeby „wybielić” niemieckiego historyka. Równie ogólnikowo zostały przedstawione i skomentowane losy Schmida w czasie II wojny światowej (s. 87-88), co kontrastuje z bardzo szczegółowymi analizami Doktoranta dotyczącymi innych etapów życia bohatera dysertacji.

Czasami brakuje w dysertacji szerszego tła, także politycznego. Tymczasem także od zmieniających się (politycznych) relacji polsko-niemieckich zależała aktywność historyków. Autor zdaje sobie z tego sprawę (pisze m.in.: „okoliczności te w dużej mierze zdeterminowane były przez szerszy kontekst społeczny, od którego życie naukowe, nie rozwijające się przecież w próżni, nigdy nie jest całkiem niezależne. Czynnikiem wpływającym w szczególny sposób na historiografię, i to chyba nie tylko w minionym stuleciu, jest polityka”, s. 13-14), ale w pracy ten czynnik jest często traktowany pobieżnie – może poza dojściem nazistów do władzy w Niemczech i Austrii.

I już na sam koniec – sprawa najbardziej generalna. Autor pisze w całej pracy o „polsko-niemieckim dialogu historyków”. Ów „dialog” znalazł się zarówno w tytule pracy, jak i w tytułach rozdziałów oraz często pojawia się w samej dysertacji. Przyznam, że mam wątpliwość, czy słowo to jest adekwatne do przedstawionych w rozprawie informacji, a także do jej wniosków. Dialog zakłada wymianę poglądów, myśli i informacji. Dialog jest narzędziem komunikacji między osobami i środowiskami. Tymczasem przytoczone w pracy informacje każą wątpić, czy taki dialog miał rzeczywiście miejsce – i to zarówno ze strony historyków niemieckich, jak i polskich. Mimo więc, że sformułowanie to jest efektowne, to czy na pewno oddaje właściwie relacje, także historiograficzne, polsko-niemieckie? Oddawać może relacje i opinie samego Schmida, nastawionego na dialog, ale chyba nie całej historiografii zarówno polskiej, jak i niemieckiej.

Jak widać po recenzji, moje uwagi do dysertacji są nieliczne i często dotyczą drobiazków. Łatwo będzie je poprawić w wersji drukowanej. W kilku sprawach sygnalizowałem zagadnienia, na które patrzę inaczej niż Autor. Może będą one zachętą dla Autora do przemyślenia kilku problemów. W kilku przypadkach wszedłem w polemikę dotyczącą pewnych ujęć generalnych. Starłem się też wskazać na fragmenty i dociekania, które - jak sądzę – mogłyby zostać pogłębione. Te wszystkie uwagi jednak nie zmieniają mojej, bardzo wysokiej, oceny dysertacji. To, że niekiedy czytelnik chciałby więcej – cóż... Taka jest nauka i prawo czytelnika do malkontenctwa. Nie mam wątpliwości, że praca powinna zostać (po niezbędnych przeróbkach) w całości opublikowana drukiem.

Pora na ostateczną konkluzję: uznaję, że praca doktorska Pana mgr Pawła Franciszka Ślizewskiego pt. *Dorobek i znaczenie Heinricha Felixa Schmida (1896-1963) w kontekście polsko-niemieckiego dialogu historyków w latach międzywojennych i powojennych* spełnia wymagania określone w art. 187 ust. 1-2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1571 z późn. zm.) i wnioskuję o dopuszczenie Pana Magistra Pawła Franciszka Ślizewskiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego. Wnioskuję także o wyróżnienie rozprawy doktorskiej Pana mgr Pawła Franciszka Ślizewskiego.

Piotr Upcacho

